

Ostatnie podrygi „klimatyczne” Bidena

20 grudnia 2024

Prezydent USA Joe Biden przedstawia nowe cele klimatyczne, które chce wprowadzić jeszcze przed powrotem do władzy Donalda Trumpa. Do tej pory, Stany Zjednoczone zobowiązały się do „zmniejszenia emisji” o połowę do 2030 r. Teraz ma się pojawić nowa „mapa drogowa”, która stanowi „najodważniejszy program klimatyczny w historii Ameryki” – jak twierdzi Joe Biden. Pewnie to prawda, bo religia klimatyzmu ma w sumie dość młodą historię.

Prezydent USA Joe Biden przedstawił w czwartek 19 grudnia „plan działań na rzecz klimatu”, wyznaczając nowy cel „redukcji emisji gazów cieplarnianych”. Będzie on jednak zapewne szybko odrzucony przez jego następcę Donalda Trumpa. Biden działa więc raczej w celach wizerunkowych i z chęci skomplikowania następcy jego działań.

USA jest drugim co do wielkości producentem CO₂ na świecie, po Chinach. Planuje obecnie ograniczyć emisje gazów cieplarnianych o 61–66 procent do 2035 r. w porównaniu do poziomu z 2005. Taki plan działań administracja Bidena przedstawiła Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Do tej pory, USA była mowa tylko o 50% ograniczeniu emisji do roku 2030 r. Prezydent Joe Biden oświadczył, że „nowa mapa drogowa” stanowi „najodważniejszy program klimatyczny w historii Stanów Zjednoczonych” i zamierza „przekształcić to egzystencjalne zagrożenie (globalnego ocieplenia) w wyjątkową okazję do przekształcenia kraju na rzecz przyszłych pokoleń”.

W założeniach są tu owoce z ogromnych inwestycji z ostatnich lat w odnawialne źródła energii, ale także na wkład sektora prywatnego. Waszyngton miał przedstawić ONZ „rewizję” swoich celów klimatycznych do końca lutego, ale Bidena postanowił się

trochę pospieszyć, by nie zostawiać tej inicjatywy Republikaninowi. Zgodnie z „Porozumieniem Paryskim” z 2015 r., każde państwo ustala takie własne, chociaż niewiążące cele.

Republikanin Trump nie ukrywa swojego stanowiska w tej sprawie. Nie tylko deklarował poparcie dla paliw kopalnych, ale też rozważał możliwości wycofania się z Porozumienia Paryskiego, a które Stany Zjednoczone opuściły już podczas jego pierwszej kadencji prezydenckiej. Jego rzecznik, Karoline Leavitt przypominała, że za poprzedniej kadencji Donalda Trumpa, polityka Republikanów wręcz „przyspieszyła ochronę środowiska i dbałość o nie, jednocześnie promując wzrost gospodarczy”. Zapowiedziała, że podobnie stanie w czasie drugiej kadencji Donalda Trumpa.

Z powodu ryzyka, że Donald Trump zignoruje przedstawioną ONZ „mapę drogową”, wysłannik Joe Bidena ds. klimatu, John Podesta, zapewniał w rozmowie z dziennikarzami, że jest przekonany, iż sektor prywatny i władze lokalne są w stanie daleko prowadzić takie działania. Liczy zwłaszcza na środki wdrażane przez „demokratyczne” stany i miasta.

Polityka federalna zapewne nie będzie się tymi planami przejmowała. Biden zyskał jedynie pochwały organizacji „ekologicznych”, które z zadowoleniem przyjęły nowe cele. Podczas swojej kadencji Joe Biden zrealizował inwestycje w odnawialne źródła energii, ale gospodarka nadal opierała się na gazie i ropy.

Autorstwo: BD

Na podstawie: AFP, „Le Figaro”

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)